

W SPRAWIE OSOBISTEJ

Obrót, jaki wzięła sprawa honorowa między kilku członkami Tow. *Bratniej Pomocy* i jednocześnie Tow. *Spójni* a pp. Lorentowiczem i Sulicką, dowiódł, że sprawa ta, której starano się nawet nadać pozór inny, miała na celu wyłącznie przyniesienie mi ujemy osobistej. W chwili, kiedy jako jeden ze świadków oczekiwałem w dniu 16 grudnia r. b. na posiedzenie sądu honorowego, zostałem podstępnie w sali posiedzeń napadnięty i znieważony przez p. Lorentowicza, który po dokonaniu gwałtu ratował się ucieczką. Nie wchodząc już nawet w roztrząsanie konkluzji sądu honorowego ani też decyzji Tow. «Spójni», które czyniły p. Lorentowicza człowiekiem pozbawionym honoru, przebieg sprawy i paragraf kodeksu pojedynkowego, który tu w dosłownem brzmieniu przytaczam, nie pozwalały mi żądać satysfakcyi od p. Lorentowicza. Wzmiankowany paragraf kodeksu brzmi w istocie jak następuje :

« Quiconque ayant reçu une offense, porte plainte à l'Autorité, perd le droit d'adresser » un appel ou cartel pour obtenir la réparation de cette offense.

» Même lorsque la plainte a été retirée, malgré les démarches faites pour empêcher que l'on y donne suite ; dans ce cas l'adversaire est entièrement libre d'accepter ou de refuser l'appel. »

(Code du duel, chap. III de l'appel et du duel, art. 20, page 196.)

Otóż wiedziałem, że 14-go grudnia b. r., czyli dwa dni przed zejściem w sali posiedzeń sądu honorowego, p. Lorentowicz został publicznie przez p. Szalay'a osmagany szpicrutą za wyrządzoną mu zniewagę i odmówienie satysfakcyi, poczem zamiast poszukiwać honorowo zaniósł skargę do policji.

Nie mogąc poszukiwać na p. Lorentowiczu zwróciłem się zaraz na miejscu do p. Gierszyńskiego, którego miałem powody poczytywać za kierownika sprawy, i tegoż dnia posłałem mu świadków w osobie pp. Rubacha i Grabskiego. Ze miałem słuszość zwracając się w tę stronę, dowodem oprócz innych, których przytaczanie zbyt by wiele zajęło miejsca, będzie podany poniżej list p. Gierszyńskiego.

Nadmienić mi należy, że p. Rubach z powodu słabości musiał być zastąpiony przez pana Bohdanowicza.

Oto są protokoły z przebiegu sprawy :

« Protokół spisany na zebraniu z dnia 20 grudnia w sprawie honorowej pp. Dra Gierszyńskiego i Krakowa przez świadków pp. Meyersona i Dra Złotnickiego z jednej strony i pp. Bohdanowicza i Grabskiego z drugiej strony.

Świadkowie p. Krakowa, pp. Bohdanowicz i Grabski żądają od p. Gierszyńskiego satysfakcyi oświadczając :

Pan Kraków, uważając p. Dra Gierszyńskiego za solidarnego z p. Lorentowiczem w sprawie p. Lorentowicza z pięciu członkami « Bratniej Pomocy », czyni go odpowiedzialnym za cały przebieg sprawy tej i żąda, aby Dr. Gierszyński wyparł się publicznie swej solidarności z panem Lorentowiczem albo w razie przeciwnym dowiódł tej solidarności w dalszym ciągu z bronią w rękę.



312959/1

Świadkowie pp. Bohdanowicz i Grabski podają w imieniu p. Krakowa cały szereg dowodów, na których tenże opiera swój zarzut solidarności p. Dra Gierszyńskiego z p. Lorentowiczem.

Panowie Złotnicki i Meyerson oświadczają w odpowiedzi, iż :

Zważywszy że p. Kraków żąda satysfakcji jedynie za to, że, jak utrzymuje, Dr. Gierszyński solidaryzował się z p. Lorentowiczem i jest zatem odpowiedzialnym za cały przebieg sprawy wyżej wymienionej,

Nie roztrząsając samej kwestji czy takie solidaryzowanie się miało miejsce lub nie, są mniemania, iż zarzut ten jest niedostatecznie konkretnym, że p. Kraków nie ma zasady żądać od pana Gierszyńskiego zrzeczenia się solidarności z p. Lorentowiczem i że zatem nie ma powodu do satysfakcji ze strony Dra Gierszyńskiego.

Czterej świadkowie, nie mogąc dojść do porozumienia w tej sprawie, zgadzają się na wybór arbitra w osobie p. Hertla, którego zadaniem będzie rozstrzygnąć, czy p. Kraków ma prawo na zasadzie faktów przytoczonych przez pp. Bohdanowicza i Grabskiego stawiać powyższe pytanie i żądać w razie solidarności satysfakcji od p. Dra Gierszyńskiego. »

Paryż dnia 20 grudnia 1891.

Świadkowie p. Dra Gierszyńskiego :

(Podpisano) Dr. A. ZŁOTNICKI
Dr. E. MEYERSON

Świadkowie p. Krakowa :

(Podpisano) BOHDANOWICZ
WŁ. GRABSKI

« Protokół spisany na zebraniu d. 25 grudnia w sprawie honorowej pp. Dra Gierszyńskiego i S. Krakowa przez świadków pp. Meyersona i Dra Złotnickiego z jednej strony i pp. Bohdanowicza i Grabskiego z drugiej strony.

Czterej świadkowie wyżej wymienieni zebrawszy się w d. 25 grudnia i przyjąwszy do wiadomości starania poczynione przez pp. Bohdanowicza i Meyersona u p. Hertla, aby go nakłonić do przyjęcia roli arbitra, jakoteż odpowiedź odmowną daną przez p. Hertla w liście z d. 24 grudnia adresowanym do p. Bohdanowicza, są zdania, że wobec nieprzyjścia do skutku próby arbitażu z przyczyn od żadnej ze stron interesowanych niezależnych, zmuszonymi się widzą obstawiać przy oświadczeniach zawartych w protokole z dnia 20 grudnia, a zatem, uznawszy bezowocność dalszych wspólnych rokowań, decydną takowe zakończyć. »

Paryż, dnia 25 grudnia 1891.

Świadkowie p. Dra Gierszyńskiego :

(podpisano) Dr. E. MEYERSON
Dr. A. ZŁOTNICKI

Świadkowie p. Krakowa :

(podpisano) BOHDANOWICZ
WŁ. GRABSKI

W dniu 28 grudnia otrzymałem od świadków moich, pp. Grabskiego i Bohdanowicza, list następujący :

Szanowny Panie !

Po doręczeniu dwu pierwszych protokółów z posiedzeń w sprawie, którą Pan nam powierzyłeś, a która na posiedzeniach owych nie została wyczerpaną, wysłaliśmy w dniu 25 Grudnia r. b. do p. Gierszyńskiego list treści następującej :

Szanowny Panie !

Protokoły jakieśmy wspólnie ze świadkami Pańskimi Pp. Meyersonem i Złotnickim zredagowali w dniach 20 i 24 Grudnia, dając Panu pojęcie o obrocie, jaki sprawa honorowa między p. Kraków a Panem przybrała. Odpowiedź, jaką otrzymaliśmy na postulaty nasze od pp. Meyersona i Złotnickiego, nie może, zdaniem naszym, zadowolnić mandanta naszego. Przekonani jesteśmy z całą pewnością, że wysyłając nam dwu swych przedstawicieli, Pan sam w głębi ducha satysfakcją żadaną uznawać musiał za nieodzowną, a w warunkach takich, zebranie świadków nie powinno przybierać charakteru jedynie sądu honorowego. Ze względu na co, udajemy się ponownie do Szanownego Pana o wskazanie nam dwu osób, które w imieniu Pańskiem sprawę tę z nami na właściwej drodze traktować by mogły. W przeciwnym razie, będziemy zmuszeni oświadczenie pp. Meyersona i Złotnickiego uważać za uchylanie się ze strony Pana od słusznego, zdaniem naszym, żądanej satysfakcji i w tym duchu zredagować protokół zawiadamiający o stanie sprawy powierzonej nam przez naszego mandanta.

Z szacunkiem,

WŁ. GRABSKI.
Rue Flatters, 3.

BOHDANOWICZ.
27, rue de Fleurus, Paryż.

Paryż, dnia 25 Grudnia 1891 r.

W odpowiedzi p. Gierszyński przysłał nam list, datowany z dnia 27 Grudnia b. r., który tu załączamy :

Szanowny Panie !

Otrzymawszy wizytę Panów w dniu 17 b. m., zrozumiałem, że p. Kraków potrzebuje jakiego bądź pojedynku dla zamazania cokolwiek zniewagi czynnej, jaka go spotkała. Wybrał więc moją osobę, Wyzwanie przyjąłem w myśl, że w stosunkach moich urzędowych z P. Krakowem znajdzie się może jakaś obraza dająca powód do honorowej satysfakcji.

Świadkowie przezemnie uproszeni otrzymali instrukcję, aby, gdy przyjdzie do pojedynku, proponowali i przyjęli jak najostrzejsze warunki.

Z protokółów zredagowanych przez świadków obu stron w dniach 20 i 25 grudnia widzę, że wszelkie pretensje P. Krakowa są uchylone oprócz pretensyi *solidaryzowania* się mego z P. Lorentowiczem w sprawie brazylijskiej. Ponieważ z mojej strony nie było ani zniewagi czynnej, ani użycia nieparlamentarnych słów, w jakie słownik P. Krakowa obfituje, nie mogę zaprzeczyć sobie prawa solidaryzowania się z kim mi się podoba, i na takiej podstawie satysfakcji odmawiam, bo musiałbym, w logicznym następstwie, pojedynkować się ze wszystkimi, którzy są ze mną odmiennego zdania.

Pan Kraków otrzymał to czem innym niejednokrotnie groził wedle starodawnego przysłowia : « Kto czem wojuje, etc. »

Możecie sobie Panowie redagować a nawet ogłaszać protokoły, jakie się Panom podoba. Papier jest cierpliwy, ale jest cierpliwy dla wszystkich.

Nakoniec zmuszony jestem oświadczyć, że Panów przyjąłem grzecznie, ale przyszłych świadków P. Krakowa nie przyjmę, bo na komedye pojedynkowe czasu nie mam.

Na skutki odmowy mojej przygotowany jestem, nawet w razie, gdyby P. Kraków lub jeden z jego domowników uorganizowali na mnie napasę uliczną.

Z szacunkiem,

D^r HENRYK GIESZYŃSKI.

Nie w naszej jest roli rozstrząsać postępowanie pana Gierszyńskiego w danej sprawie. Opierając się jednak na protokółach naszych i stosownie do oświadczenia uczynionego przez nas w liście do tegoż pana Gierszyńskiego, oświadczamy, że odpowiedź ostatnią jego uważać musimy za uchylenie się od słusznie, zdaniem naszym, żądanej satysfakcyi, które to zdanie stwierdza list pana Gierszyńskiego. Sądząc, że misja nasza jest tem samem skończona, prosimy Pana o przyjęcie uścisku dłoni, wraz z zapewnieniem niezmiennego szacunku.

(Podp.) WŁ. GRABSKI.
3, rue Flatters.

BOHDANOWICZ.
27, rue de Fleurus.

List powyższy p. Gierszyńskiego jest dostatecznie wymownym i dowodzi widocznie, iż miałem prawo i słuszość od p. Gierszyńskiego za czyny p. Lorentowicza satysfakcyi żądać i że, uchylając się od odpowiedzialności materialnej za takowe, w oczach uczciwych, honorowych ludzi, ciężar odpowiedzialności moralnej za nie — p. Gierszyński ponosić będzie. Jest to dostateczną satysfakcją dla mnie : ludziom uczciwym pozostaje sąd, czy honorowem jest skryte kierowanie sprawy przy braku odwagi wystąpienie jawnie w obronie tejże....

Co zaś do p. Lorentowicza, do honorowej satysfakcyi niezdolnego, od niego rachunku za gwałt jakiego się dopuścił, na jedynej dostępnej dla niego drodze, na drodze kryminalnej, docho-
dzić jestem zmuszony.

Paryż, dnia 29 Grudnia 1891 r.

STANISŁAW KRAKÓW.

